Krystyny Jandy „www.małpa.pl"

@ pilnie poszukiwana

Nie umiem myśleć o Was inaczej niż jak o bliskich – wyznaje czytelnikom Krystyna Janda w najnowszej książce pod tytułem „www.małpa.pl".

Popularna aktorka we wrześniu 2000 roku rozpoczęła pisanie dziennika na swojej stronie internetowej. Tak tłumaczy decyzję o jego otwarciu: „Ten dziennik jest nią (jakąś twórczością), czy chcę, czy nie. A pisać coś tylko dla siebie? W każdym razie, ja tego po tylu latach »publicznego życia« już nie umiem, a poza tym to mnie nudzi, i zresztą, po co? Ja mam potrzebę »dzielenia się« i kontaktu". „www. małpa. pl" to wybór z zapisków aktorki z roku 2000 i 2001.

Sprawdziłam ten adres – www.małpa.pl. Zainteresowało mnie, czy tytuł książki może czytelnika gdzieś dalej zaprowadzić. Niestety, informacja serwera brzmiała, że nie ma takiego adresu. Szkoda. Rozbudza ciekawość.

Krystyna Janda, uznana aktorka, od 1987 roku związana była z warszawskim teatrem Powszechnym. Reżyserka i publicystka, kreatorka wielu ról teatralnych, filmowych i telewizyjnych, a także laureatka licznych nagród, m.in. nagrody im. Leona Schillera, „Super Złotej Kaczki" dla najlepszej aktorki w historii polskiego kina, „Super Wiktora'98" za całokształt twórczości, a przede wszystkim Złotej Palmy w Cannes. Z pełną świadomością korzysta ze swych rozmaitych talentów. Bez wątpienia należy do nich pisarstwo, co udowodniła już wcześniej swoimi książkami: „Gwiazdy mają czerwone pazury" (współautorka Bożena Janicka), „Moja droga B. " i „Różowe tabletki na uspokojenie".

Niewątpliwie dzięki najnowszej książce Janda może zaskarbić sobie sympatię nowych czytelników, a pośrednio przysłużył się temu także „największy śmietnik świata", jak niektórzy określają Internet. Aktorka stwierdziła nawet ostatnio, że przyjaźń z nim jest dozgonna.

8 kg ziemniaków

Teatry, publiczność, hotele, konferencje prasowe, wywiady, garderoby, pociągi, samochody, próby, charakteryzacje, brawa – tak w dużym skrócie wyglądał w tym czasie świat Krystyny Jandy, zresztą podobnie jawi się także aktualnie. I mimo że czasami miała już naprawdę wszystkiego dość (a działo się w jej życiu naprawdę dużo), potrafiła pisać o tym lekko, ciepło i z poczuciem humoru. „Jestem zmęczona! Jestem szczęśliwa! "

W trakcie 48 spektakli obejrzało ją prawie 30 tysięcy widzów. Obrała i ugotowała 8 kilogramów ziemniaków oraz usmażyła sadzone z 48 jaj w spektaklu „Shirley Valentine", 58 godzin stała na scenach ośmiu miast. „Rozdałam wiele, wiele autografów, zrobiono sobie ze mną, słaniającą się na nogach ze zmęczenia, jak z niedźwiedziem na Krupówkach, wiele zdjęć i nigdy się na nikogo nie zdenerwowałam przy tej okazji. Jestem z siebie zadowolona".

Kocha, lubi...

To właśnie widać wyraźnie na kartach jej książki. Krystyna Janda pisze o swoim życiu szczerze, impulsywnie. I choć zastrzega: „Nie mogę Wam powiedzieć wszystkiego", otrzymujemy dość intymny, bezpruderyjny, choć miejscami nieco cukierkowy obraz samej aktorki i jej otoczenia. Autorka usprawiedliwiała się, że po pierwszych książkach dostało jej się „od środowiska" i teraz musi uważać.

Drażnią w tej książce zwłaszcza „laurki" pod adresem ludzi znanych, głównie aktorów. Bo choć każdy ma prawo do osobistych sympatii i podczas pisania blogu specjalnie cenzurować się nie trzeba, to jednak nienaturalnie brzmią te wszystkie deklaracje sympatii. Swą niechęć czy złość (choć, przyznaję, rzadko) Janda wylewa jedynie na osoby nieznane. Nawet jeśli dobre maniery wymagają, by nie mówić źle o innych, to może nie należy też przesadzać ze słodyczą... Zwłaszcza w kontekście ostatniej głośnej sprawy między Krystyną Jandą a inną aktorką teatru Powszechnego – Joanną Szczepkowską.

To prawdziwa przyjemność towarzyszyć wybitnej aktorce także podczas jej małych, codziennych czynności. Pije herbatę, jeździ na rowerze, grabi liście w ogrodzie czy zaśmiewa nad wypracowaniami z polskiego swoich synów. Przyjemnie przysłuchać się jej rozmowom z mężem (wybitny operator filmowy, Edward Kłosiński). Podpatrzeć, jak „przyjaźni się" ze swoimi dziećmi, czy trochę jej pożałować, kiedy budzi się wcześnie rano, bo już „ją trzęsie" przed rolą.

fot. AKPA

Janda wspomina także swoją rodzinę. Lirycznie pisze o ojcu, nieżyjącym od kilku lat, dołączając jego zdjęcie, na którym widnieje niezwykle przystojny mężczyzna.

Dzięki fotografiom właśnie otrzymujemy pełniejszy obraz jej otoczenia i życia. Z jednej strony są to zdjęcia z prób (np. Janda w lokówkach na scenie) i spektakli, z drugiej – osobiste, rodzinne, z dziećmi. Ostentacja? Egzaltacja? Może i tak, ale autorka wie, że nie wszystko jest na sprzedaż i potrafi zachować równowagę.

Monika Adamczyk

Krystyna Janda „www.małpa.pl".
WAB, 2004